

Nie należy się dziwić, że najbardziej złożony obiekt całego Wszechświata, który okazuje się również najbardziej oporny na stosowane tradycyjne metody poznania naukowego, powinien istnieć w naszej skali. Rzeczywiście, możemy być najbardziej złożonymi rzeczami Wszechświata. Powodem jest to, że obiekty o mniejszych wymiarach niż pojedyncze atomy zachowują się stosunkowo prosto w ich wzajemnych, jeden-na-jeden oddziaływaniach, i że skomplikowane i interesujące rzeczy powstają, kiedy wiele atomów łączy się razem w skomplikowane i interesujące sposoby, tworząc obiekty jak ludzie. Ale ten proces nie może zachodzić w nieskończoność, jako że jeśli więcej i więcej atomów łączy się razem, ich całkowita masa rośnie do punktu, w którym grawitacja kruszy istnienie wszelkich interesujących struktur. Pojedynczy atom, lub nawet pojedyncza drobina jak woda jest prostsza niż istota ludzka ponieważ posiada niewiele struktury wewnętrzne; gwiazda czy wnętrze planety jest prostsze niż istota ludzka ponieważ grawitacja niszczy istnienie jakiegokolwiek struktury. I dlatego nauka może powiedzieć nam więcej o zachowaniu się atomu czy procesach wewnętrznych w gwiazdzie niż o sposobach, w jaki zachowują się ludzie.

W zdaniu przypisywanemu Murrayowi Gell-Mannowi, ale odbijającemu echem spekulacje Richarda Feynmana cytowane na pierwszej stronie tej książki, skomplikowane zachowanie się świata, który widzimy dookoła nas – nawet świata żywego – jest jedynie „powierzchniową złożonością wynikającą z dogłębnej prostoty”.

[John Gribbin, *Deep Simplicity. Chaos, Complexity and the Emergence of Life*, Penguin Books, London, 2005; z przedmowy, tłumaczenie GK](#)

